

„CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JAKO PIERWSZY SPOŚRÓD TYCH, CO POMARLI” (1 KOR 15, 20)

Uroczystość Zmartwychwstania Jezusa wlewa w nasze serca wiarę i nadzieję na spotkanie z Nim. Tak jak uczniowie Chrystusa staramy się dostrzec Jego obecność, doświadczyć Jego miłości oraz usłyszeć Jego zapewnienie, że pozostanie z nami aż do skończenia świata.

Alleluja! Jezus żyje!

Drodzy Parafianie i Goście!

Życzymy Wszystkim głębokiej radości, szczęścia i wiary, które płyną z faktu, że jesteście odkupieni i zaproszeni do nowego życia w Jezusie. Niech wiara i moc Zmartwychwstałego zamieszka w Waszych sercach i rodzinach. Niech Święta Wielkiej Nocy napelnią Was radością i pokojem, staną się siłą do pokonywania trudności życiowych z Bożą pomocą.

życzą Redakcja i Duszpasterze



Stacja I. drogi krzyżowej w prezbiterium kościoła pw. św. Mikołaja w Jedlni

WALERY PRZYBOROWSKI DZIEJOPIS POWSTANIA STYCZNIOWEGO (II CZĘŚĆ PRACY HISTORYCZNEJ)

W latach 1880–1882 został współwłaścicielem założonego przez Kazimierza Kucza w 1865 r. Kuriera Codziennego, angażując się też w jego współredagowanie. Równocześnie w Petersburgu starał się bezskutecznie o wydawanie w Warszawie beletrystycznego pisma „Tęcza”, z którym nie tylko Przyborowski wiązał duże nadzieje. Następnie w 1883 r. objął na krótko kierownictwo redakcyjne dziennika „Echo”. Te dziennikarskie przedsięwzięcia wydawnicze pochłaniały dużo czasu i bardzo szybko kończyły się niepowodzeniem przynosząc mu straty materialne. Przyborowski wówczas coraz częściej sięgał po problematykę dziejów ojczystych, co znajduje odzwierciedlenie w jego twórczości powieściopisarskiej dla młodzieży. Osnową tych powieści i opowiadań są wydarzenia z historii Polski ujęte w „sensacyjną fabułę” z sienkiewiczowskim przesłaniem „ku pokrzepieniu serc”.

Dziennikarskie niepowodzenia wydawnicze udało się wreszcie Przyborowskiemu przezwyciężyć. Jesienią 1884 r. uzyskał aprobatę władz na wydawanie ugodowego dziennika „Chwila”. Rok później w 1885 r. wyszedł pierwszy numer pisma, które przysporzyło pisarzowi немало kłopotów i stało się powodem jego środowiskowego wykluczenia. Profil gazety oparty na programie współpracy z Rosją i wyrzeczeniu się dążeń o niepodległość miał stanowić alternatywę dla zbrojnej walki o niepodległość i pracy organicznej. Prasa warszawska ze względu na cenzurę nie mogąc wprost potępić idei głoszonych w nowym dzienniku ograniczyła się do krótkich komentarzy wyrażających dezaprobatę dla redaktora i jego współpracowników. Gazeta Przyborowskiego zdecydowanie nie wpasowała się czasowo, ani też programowo i ideologicznie jawnie głoszonym ugodowym profilem w oczekiwania i nastroje społeczne. Wkrótce zaczęła wychodzić tylko jako tygodnik, aż ostatecznie zniknęła z rynku prasowego. W 1913 roku, już po śmierci Przyborowskiego ukrywający się pod kryptonimem L.W. nieznany autor w artykule wspomnieniowym napisał:

Najmniej fortunnym, ale może zbyt ciężko odpokutowanym był występ Przyborowskiego, jako polityka. Studia historyczne doprowadziły go do przekonania, że przyszłość Polski leży w pojednaniu z Rosją. Pogląd ten postanowił propagować i w tym celu założył pismo codzienne „Chwila” (1885). Wybrał najmniej odpowiednią chwilę, z cechującą go zapalczywością, bezwzględnością i jednostronnością przeciwstawił się poglądom ogółu.

Istotnie podjęcie ugodowej inicjatywy wydawniczej okazało się po kilku miesiącach błędem ideowym, klęską materialną i zaowocowało wykluczeniem naczelnego redaktora ze środowiska warszawskich kręgów publicystycznych.

OKRES RADOMSKI (1901–1913)

Po śmierci pierwszej żony Bronisławy, w 1900 r. ożenił się z Józefą Sokołowską i jeszcze w tym samym lub 1901 r. przeprowadził się do Radomia. Razem z małżonką zamieszkali w kamienicy przy ulicy Spacerowej (obecnie ul. M. Reja 4) na pierwszym piętrze. Powrócił więc po wielu latach do miasta, z którego poszedł do powstania styczniowego.

W Radomiu rozpoczął Przyborowski kolejny, jak się okazało ostatni etap swojego niezwykle pracowitego literackiego i naukowego życia. W dalszym ciągu utrzymywał kontakty z czasopismami warszawskimi i krakowskimi pisząc do nich artykuły. Początek okresu radomskiego nie okazał się dla historyka powstania styczniowego spokojny. Wprawdzie nie odczuwał już presji otoczenia, ale jego twórczość zwróciła uwagę carskiej cenzury. Paradoksalnie dotychczasowa ugodowa działalność w „Chwili” nie zapewniła Przyborowskiemu ochrony przed interwencją urzędu cenzorskiego za publikację powieści Upioryr nawiązującej tematycznie do powstania styczniowego. Fabułę utworu autor przeniósł do Hiszpanii, co miało rzecz jasna zamaskować przedstawiane wydarzenia, ale nie przyniosło oczekiwanego skutku. Powieść ukazywała się pierwotnie w odcinkach w „Gazecie Warszawskiej”, której wydawca Stanisław Lesznowski niemal nie przepłacił tego zsyłką na Syberię. Autor natomiast uniknął represji.

Od 1902 r. współpracował z lwowskim „Kwartalnikiem Historycznym” (jedynym wówczas profesjonalnym czasopismem historycznym na ziemiach polskich) będąc aż do śmierci stałym recenzentem pamiętników i prac o powstaniu styczniowym. Fakt ten należy postrzegać za znaczące wyróżnienie dla Przyborowskiego jako uznanego badacza powstania ze strony lwowskiego środowiska historycznego. Omawiając prace dotyczące powstania styczniowego na łamach „Kwartalnika Historycznego”, Przyborowski nadawał też rangę badaniom historycznym nad XIX stuleciem w ogóle.





Wkrótce podjął pracę nauczyciela w miejscowej Szkole Handlowej, gdzie dyrektorem był patriotycznie usposobiony Prosper Paweł Jarzyński (1859–1925). Niezwykle zasłużony nauczyciel i organizator oświaty radomskiej przełomu XIX i XX stulecia. Właśnie Jarzyński odegrał zasadniczą rolę w przemianowaniu tej rosyjskiej szkoły (istniejącej od 1901 r.) w październiku 1905 roku na prywatną szkołę handlową z polskim językiem wykładowym. Nazwisko autora Historii dwóch lat znajduje się w jubileuszowym wykazie nauczycieli szkoły w latach 1905–1907. Uczył historii i być może języka polskiego.

Jego praca pedagogiczna przypadła na czas wydarzeń rewolucyjnych. Nie tylko nie wziął w nich udziału, ale odnosił się z dystansem i przestrzegał przed walką swoich wychowanków, co doskonale ilustrują wspomnienia jego ucznia, późniejszego legionisty, zasłużonego dla Radomia majora Michała Tadeusza Osińskiego pseudonim „Brzek” (1892–1983):

Ale rewolucji 1905/6 nie rozumiał. I gdy my z niestęchanym zapalem przystąpiliśmy do strajku o polską szkołę, on [tj. W. Przyborowski – przyp. P.W.] działalność Organizacji Bojowej PPS, jej walkę brauningiem i bombami z całą potęgą caratu uważał za szkodliwe bo daremne, mnożenie ofiar. A po rozstrzelaniu Wernera to już na całego zaczął lać, na nasze rozgrzane głowy, zimną wodę.

Biernej postawy Przyborowskiego wobec rewolucji 1905–1907 nie należy wydawać się postrzegać jednoznacznie. Jego doświadczenia powstańcze, represje caratu oraz reprezentowane poglądy na walkę narodowowyzwoleńczą w późniejszym okresie pewnie powstrzymywały jego poparcie dla tego ruchu. Widząc jednak zaangażowanie młodzieży, szczególnie swoich wychowanków musiał w jakimś stopniu w swojej psychice zmierzyć się z całością problemu. Nie zawsze więc to, co werbalizował traktował konsekwentnie i ostatecznie. Jego krytyka działań konspiracyjnych wywołała sprzeciw uczniów, z którymi prowadził zajęcia. Do drzwi jego domu przy ulicy Spacerowej zapukała delegacja młodzieży, w której znalazł się też Osiński:

Sam nam otworzył. – Proszę wejdźcie chłopcy – powiedział przyjaźnie – co was sprowadza? – Panie profesorze – zaczął niepewnie najśmielszy – my pana profesora bardzo kochamy ale... pan profesor źle nas uczy... nie tak chcielibyśmy być uczeni najnowszej historii Polski... Tu urwał, gdyż nastąpiło coś zupełnie nieoczekiwanego. Przyborowski, który naprzód się zdumiał, potem chciał rozgniewać, nagle pojął widocznie nasz żal, bo odwrócił się do ściany i – zaszlochał... Uczyniło to na nas takie wrażenie, że nie próbując już nic wyjaśniać, cichutko opuściliśmy przedpokój.

Zachowanie Przyborowskiego w takiej sytuacji uświadamia, że powstrzymywanie młodzieży od udziału w rewolucji wynikało tylko z pobudek uniknięcia ofiar, a we wnętrzu przeżywał on głęboko cały splot okoliczności wydarzeń, które najwyraźniej go przerosły. Z pewnością chciał tym młodym ludziom udzielić swojego poparcia, ale nie potrafił tego przekazać wprost a postawa młodzieży musiała go zaskoczyć. Według przypuszczeń Witolda Dąbkowskiego po tym zajściu Przyborowski zrezygnował z pracy pedagogicznej i poświęcił się twórczości beletrystycznej dla młodzieży. W ten sposób, zdecydowanie już pośredni szukał możliwości dotarcia do młodego pokolenia kreśląc barwne obrazy dziejów ojczystych i kształtując na ich podstawie przez lata postawy patriotyczne oraz wzmacniające ducha narodowego.

Zbiegiem okoliczności w okresie pracy w radomskiej handlowce zetknął się Przyborowski z równie niezwykłym, zamiłowanym w amatorskim badaniu historii, pełnym energii życiowej społecznikiem – księdzem Janem Wiśniewskim – prefektem w tej szkole od 1906 roku. Obu łączyły więzy przyjaźni i wzajemnej sympatii. Ks. Wiśniewski podkreślał wielką pracowitość i skromność swojego przyjaciela. Wspominał, że autor Historii dwóch lat prosił go o udzielenie chrztu synowi Walerianowi.

Przyborowski należał do utworzonego staraniem ks. Wiśniewskiego Oddziału Radomskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wstąpił do niego w 1911 roku. Dodać należy, że pierwszym wiceprezesem tego oddzia-



łu został wspomniany wyżej Prosper Jarzyński. Badacz powstania styczniowego bardzo interesował się wydawnictwami księdza, który podobnie, jak on przemierzał znaczne odległości w poszukiwaniu materiałów i źródeł do swoich wydawnictw i opracowań dotyczących przeszłości obszaru między Wisłą a Pilicą. Po każdej takiej wyprawie Przyborowski odwiedzał prefekta wypytyując o interesujące materiały historyczne.

Pewnego razu [pisze ks. Wiśniewski] zdobyłem stary rękopis pt. „Rzeź Humańska” – Przyborowski przepisał go od deski do deski... Dowcipnie i dosadnie charakteryzował niektóre osoby historyczne, np. Murawiewa stale nazywał bydłem. Towiańskiego kuglarzem a o Kościuszcze takiego był zdania: „Mówiąc między nami nie była to wybitna głowa”, bo nie powinien był przyjmować bitwy pod Maciejowicami nie mając pewności nadejścia pomocy ... Do Niemców i Moskali miał wstręt nieprzewyciężony.

Walery Przyborowski spotkał w Radomiu ludzi równie interesujących i zdeterminowanych w swojej pracy, jak on sam. Oddanych niemal bez reszty swoim pasjom i dostrzegających konieczność poświęcenia swoich zdolności dla dobra narodu. Środowisko tych ludzi wywarło niemały wpływ na otaczającą rzeczywistość. Przyczyniło się nie tylko lokalnie do rozwoju kultury, oświaty, czy umocnienia polskości i podstawowych wartości humanistycznych. Szczególnie istotna wydaje się sprawa pewnej analogii w działalności ks. Jana Wiśniewskiego i Walerego Przyborowskiego. Ujawnia się ona głównie w warsztacie historycznym. Obaj byli amatorami w badaniu przeszłości. U Przyborowskiego, zajmującego się wówczas historią najnowszą – powstaniem styczniowym stopień profesjonalizacji okazał się chyba większy, patrząc z punktu widzenia wykorzystania różnorodnych źródeł. Metody poszukiwania i pozyskiwania przez nich dokumentacji historycznej, intuicja badawcza, są bardzo podobne. Przyborowski odwiedzał miejsca bitewne, inspirował i zbierał relacje świadków, odkupywał cenne dokumenty (archiwum ostatniego Rządu Narodowego). Korespondował z uczestnikami styczniowego zrywu. Podobnie poszukiwał materiałów do swoich opracowań ks. Wiśniewski. Pisarz, dziennikarz i historyk oraz duchowny i historyk, dzięki bliskości swoich zainteresowań i metod pracy przyjaźnili się, wzajemnie wspomagali i doskonale się rozumieli.

W Radomiu bliskie relacje łączyły też Przyborowskiego z małżeństwem Kowalskich, sąsiadami z ulicy Spacerowej. Edward Kowalski pracował, jako poborca miejski. Był weteranem powstania styczniowego. Jego żona Leokadia natomiast pisarką i poetką.

Po zakończeniu pracy w Szkole Handlowej, Przyborowski nie zrezygnował z pomysłu wydawania własnej gazety. W roku 1909 podjął starania o zgodę na redagowanie czasopisma Polskie Archiwum. Władze rosyjskie odrzuciły jednak wszystkie prośby pisarza w tej sprawie. W powieściach historycznych dla młodzieży wydawanych w pierwszych latach XX stulecia, Przyborowski coraz śmiej podnosił aspekty patriotyczne. Reduta Woli oraz

Grom maciejowicki – powieści opublikowane w 1908 r. nie wzbudziły wprawdzie zastrzeżeń cenzury, ale żandarmeria carska dopatrzyła się przestępstwa przeciwko integralności imperium rosyjskiego. Nakład powieści skonfiskowano, a autorowi i wydawcom: Michałowi Arctowi oraz Konstantemu Treptemu wytoczono proces skazujący ich na kilkuletnie więzienie. Wymiar kary zmniejszono Przyborowskiemu i Arctowi do sześciu miesięcy więzienia, a Treptemu do czterech miesięcy. Ostatecznie ze względu na zły stan zdrowia, zamieniono ją Przyborowskiemu na sześć miesięcy aresztu domowego.

Ten bez wątpienia trudny dla pisarza i historyka czas wspominał ks. J. Wiśniewski:

Zagrożony uwięzieniem w twierdzy po wydaniu „Gromu maciejowickiego” i „Reduty Woli”, Przyborowski siedział, jak więzień w swym mieszkaniu przy ul. Spacerowej obok kirchy na 1-em piętrze...udając chorego... Wieczorem, gdy bramę zamknięto chodził po podwórzu dla ruchu i powietrza – gdy w mieszkaniu stale łóżko miał w pogotowiu na wypadek odwiedzin niepożądanego policji. Pewnego razu pisze do mnie, bym w ważnym interesie przyszedł do niego. Pukam do drzwi: „kto tam?” – Ja, ks. W.[iśniewski] – A! to ks. Prefekt... proszę... Widzi ksiądz... (a był w negliżu) muszę udawać chorego...na wypadek miłych odwiedzin... A chodziło mu o to, bym się dowiedział, jak tam sprawa jego wygląda w sądzie.

Z relacji tej wynika, że Przyborowski symulował chorobę i wynikający z niej zły stan zdrowia. Niemniej w tym czasie musiał odczuwać dolegliwości zdrowotne będące nie tylko konsekwencją wieku, ale też kilkudziesięcioletniej pracy pisarskiej. Pod koniec życia coraz częściej latem odpoczywał w położonej kilkadziesiąt kilometrów od Radomia wsi Policzna. Spotykał go tam w roku 1912 sześćdziesięcioletni wówczas Witold Dąbkowski, późniejszy inżynier i historyk, autor książki Powstanie styczniowe w puszczy kozienickiej. W swoich relacjach z sentymentem przywoływał wspomnienia spotkań z Przyborowskim:

Było to w roku 1912 na lotnisku w Policznej. Miałem wówczas 6 lat, ale już poznałem jego powieść „Bitwa pod Raszynem” i byłem zafascynowany przygodami Janka. Aż tu pewnego dnia, na spacerze z ojcem spotkaliśmy w alei parku starszego pana. W białej letniej marynarce, słomkowym kapeluszu z laską w ręku, zażywny z bujnym wąsem. Wydał mi się z daleka bardzo podobnym do mego dziadka Juliusza Rodziewicza, byłego właściciela majątku Mazowszany. Tymczasem ojciec zatrzymał się, przywitał z nim i mówi: Przedstawiam panu pańskiego wielbiciela – a do mnie – widzisz synu to ten pan napisał „Bitwę pod Raszynem”. Co tam odpowiedział Przyborowski nie pamiętam. Ale odtąd byliśmy w „przyjaźni”, częstował mnie przy spotkaniu, ówczesnym przysmakiem, cukrem lodowatym i pozwalał hasać na swej lasce niby na ulańskim koniu.

W wywiadzie dla tygodnika „Świat” z 1912 roku, w przeddzień 50 rocznicy wybuchu powstania styczniowego Przyborowski oficjalnie potwierdził swój pseudonim Z[ygmunt] L[ucjan] S[ulima], którym posługiwał się od lat w twórczości zwłaszcza historycznej. W początkach

1913 r. przybył do Warszawy, jak napisał już po śmierci pisarza wspomniany tygodnik, żeby „szukać pomocy w dotkliwym cierpieniu fizycznym”. Zamierzał poddać się operacji pęcherza w warszawskim szpitalu. Z Radomia wyjechał, jak się wydaje bez rozgłosu. Nawet jego przyjaciel, ksiądz Jan Wiśniewski był zaskoczony i miał dowiedzieć się o tym z prasy:

... i odszedł od nas tak niespodzianie, że m o wyjeździe jego na operację pęcherza, będącego powodem śmierci, dowiedział się z gazety.

Walery Przyborowski zmarł 13 marca 1913 roku w stolicy w wieku 68 lat. Pochowany został trzy dni później na cmentarzu ewangelicko – augsburskim przy ulicy Młynarskiej. Stąd, w czerwcu, ktoś z rodziny przeniósł jego ciało na Powązki (kwatery 180, rząd 5), gdzie spoczął obok pierwszej żony Bronisławy w rodzinnym grobie Teodora Bluma.

BADACZ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Nikt tyle nie zebrał materiałów, nikt ich z takim trudem nie otrząsał z naleciałości różnych, z przesady, z rozmyślnego i przypadkowego fałszu i nieuctwa; nikt przeto nie zżył się tak ściśle z wypadkami i ludźmi występującymi na ówczesnej arenie dziejowej jak Przyborowski.

Tak oceniał wkład Walerego Przyborowskiego w badania nad powstaniem styczniowym inny historyk i uczestnik powstania Marian Dubiecki (1838–1926) w recenzji piątego tomu *Dziejów 1863 roku* wydanego po śmierci pisarza przez Henryka Mościckiego w 1919 roku. Przyborowski był jednym z pierwszych, który podjął zakrojone na szeroką skalę badania naukowe nad Powstaniem 1863 roku. Z wielkim zaangażowaniem i wytrwałością gromadził wszelkie materiały źródłowe, w znacznej części nie badane wówczas przez historyków. Swoje dzieła oparł na różnorodnej i poważnej podstawie źródłowej. Korzystał z dokumentów Rządu Narodowego, relacji i pamiętników, prasy krajowej i zagranicznej, zeznań śledczych, także z raportów wojskowych i opracowań rosyjskich.

Pierwszy torował drogę umiejętnemu badaniu nad dziejami ostatniej naszej walki o wolność, a choć z konieczności dał dzieła jeszcze niezupełne, to jednak w każdym razie dał poważny zrzęb i silne podwaliny pod dalsze na tym polu naukowe roztrząsania. Wysiłki więc znacznej części jego pracowitego życia [...] stanowią punkt wyjścia dla dalszych nad tymi wypadkami studiów i są trwałym dorobkiem polskiej nauki.

Współczesna historiografia potwierdziła tę opinię stawiając naszego autora w gronie najwybitniejszych i najbardziej pracowitych dziejopisów XIX i XX stulecia:

Zebrał on ogromną ilość niedostępnych dzisiaj materiałów źródłowych, którą pomieścił w czternastu tomach swoich prac [...] Prace jego cechuje kronikarski styl, a ich lekturę utrudnia chaos interpretacyjny. Jednak mimo tych mankamentów żaden historyk powstania nie powinien rezygnować z zaznajomienia się z dorobkiem naukowym Przyborowskiego.

Gromadzenie materiałów niezbędnych w przygotowaniu tekstów historycznych na temat powstania stycz-



niowego rozpoczął Przyborowski na początku lat siedemdziesiątych, co ujawnił w wywiadzie dla czasopisma „Świat”:

Już około 1870 roku powziąłem myśl napisania tej historii i od tego czasu nieustannie zbierałem materiały z zabiegliwością i skrzętnością...

Nie trudno więc obliczyć, że większość swojego bogatego życia twórczego poświęcił studiom i badaniom nad powstaniem styczniowym. Warto też zaznaczyć, że właśnie w tym czasie nastąpiła zasadnicza przebudowa warsztatu badawczego historyków polskich. Był to swisty przełom. W polskiej historiografii rozwijał się nurt pozytywistyczny, który proponował odmienną od dotychczasowej interpretację naszej przeszłości narodowej. Przyborowski gromadził materiały do swojego obszernego wydawnictwa drogą darowizny i zakupu:

...nie szczędząc trudów ani kosztów – [i jak dalej mówił] – Wiele osób, dowiedziawszy się, że mnie ta sprawa zajmuje, nadsyłało mi różne dokumenty, relacje, pamiętniki, lub wskazywało ludzi i miejsca, gdzie by je można znaleźć. Powoli urósł z tego materiał olbrzymi. Samo pisanie niewiele mi stosunkowo zabierało czasu, wobec pracy i trudności opanowania i przetrawienia tego materiału [...] Kto nie nadsyłał materiałów pierwszorzędnej nieraz wartości. Bardzo bym zdziwił was, gdybym odkrył parę nazwisk, które by wam nigdy na myśl przy tej okazji nie przyszły. Całą historię można by napisać o tym, jakimi drogami dochodziłem do poznania tych materiałów.

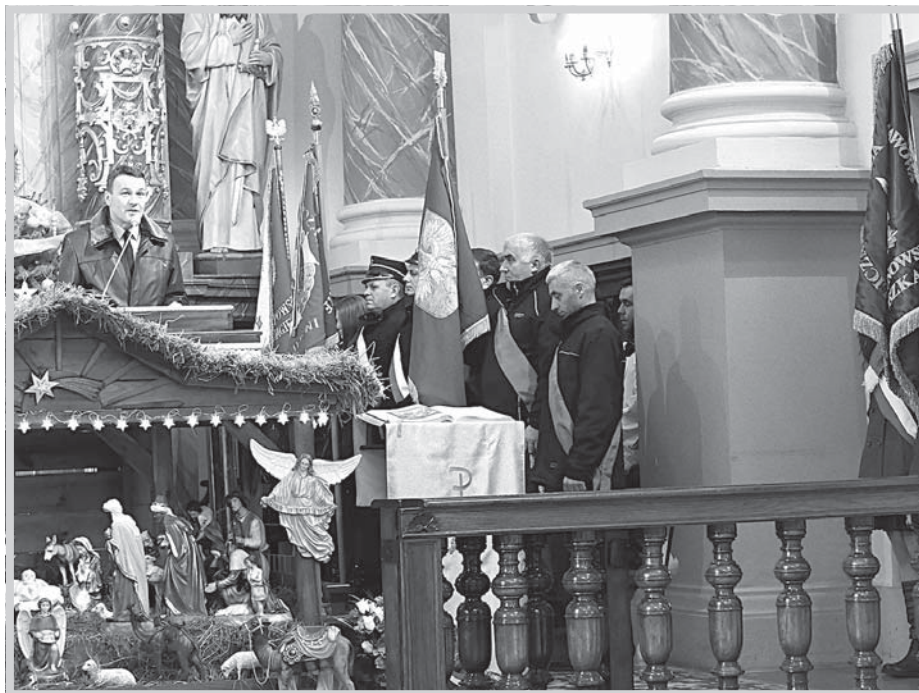
W przedmowach otwierających poszczególne części jego prac znajdujemy nieco informacji o motywacjach ba-

dawczych historyka. W Przedmowie do Ostatnich chwil Powstania Styczniowego stwierdził, że poczuwając się do odpowiedzialności za przyszłe pokolenia Polaków pragnął przestrzec przed tragicznymi następstwami nieprzemyślanej i nieprzygotowanej walki narodowowyzwoleńczej. Podkreślał dobitnie jej bezskuteczność i bezsensowność. Zwrócił następnie uwagę na wyjątkowe źródło, jakim było archiwum ostatniego Rządu Narodowego, które dostarczyło mu ważnego materiału badawczego. Odniósł się do opinii podważających zasadność podejmowania tematyki Powstania Styczniowego, jako zagadnienia wówczas aktualnego:

[...] współczesny może do pewnego stopnia najlepiej, najżywiej opisać wypadki, na które patrzył lub w których brał udział. Tylko świadek naoczny (...), który widział rozgrywający się przed nim dramat, jest w stanie skreślić jego historię, tętniącą życiem, o tyle o ile wierny jej obraz. Traci może na tym perspektywa historyczna, traci bezstronność akademicka, ale śmiało rzec można, że bezstronność, jeżeli nie jest ideałem niezmiernie rzadko osiąganym w historii, to bardzo często zmienia się w bezbarwność, suchość i trupią martwość.

Zawiedli się wszyscy ci, którzy spodziewali się znaleźć w pracach historiograficznych Przyborowskiego obiektywną opinię o powstaniu styczniowym. Autor oświadcza tu jednoznacznie, że bezstronność jest pewnym ideałem, czyli tak naprawdę trudno ją osiągnąć. Mamy do czynienia w tym wywodzie z jasną deklaracją – historyk ma świadomość konsekwencji wynikających z tak postawionej kwestii, jednak świadomie rezygnuje z walorów perspektywy czasowej (historycznej) i jej zazwyczaj obiektywizującego działania na rzecz przekazu zaangażowanego emocjonalnie, ale też mającego wiernie odtworzyć okoliczności i wydarzenia, oddać atmosferę chwili:

Historia o tyle jest wierną, o ile czuć w niej krew żywą i namiętności chwili [...] bez nich obraz byłby szarą fotografią, bez światła i kolorytu.



Utwierdzony w swoim przekonaniu dodaje utylitarny cel, jakim jest wypełnianie przez historyka obowiązku obywatelskiego – narodowego w pisaniu o dziejach najnowszych:

...obowiązkiem niejako obywatelskim jest pisanie historii wczorajszej, choćby ta historia nie była zupełną, i choćby nosiła na sobie znamiona namiętności czasu.

Jest tu też odpowiedź autora wyjaśniająca powody jego twórczości. Uważał za swoją powinność edukowanie społeczeństwa z dziejów najnowszych, które pociągnęły za sobą wielorakie skutki polityczne, społeczne, kulturowe i ekonomiczne dla współcześnie żyjących. Domagała się tego również ówczesna historiografia popowstaniowa, początkowo bardziej w formie rozliczenia i potępienia konspiracji oraz walki zbrojnej przeciwko zaborcom. Ten swoiście pojmowany przez Przyborowskiego obowiązek wynikał z pewnością także z wychowania patriotycznego, jakie wyniósł z domu rodzinnego. Pozytywizm wskazywał alternatywne sposoby przetrwania – szeroko rozumianą pracę organiczną. Edukacja była jednym z jej elementów. Przyborowski niejako odpowiadając potrzebom chwili wpisuje się swoimi krytycznymi pracami o powstaniu w ten nurt. Historia dawała w tej dziedzinie duże możliwości oddziaływania i wpływu szczególnie na poglądy młodego pokolenia. Ponadto funkcję edukacyjną i patriotyczną pełniły jego powieści historyczne dla młodzieży, które zdobyły uznanie czytelników. Niektóre z nich wznawiano kilkakrotnie w II połowie XIX wieku. Ocena powstania styczniowego w ogólnym ujęciu Walego Przyborowskiego jest negatywna. Z jakiego powodu więc autor, uczestnik wydarzeń tak krytycznie odniósł się do wydarzeń lat 1860–1864? Jakie były motywacje jego negatywnej oceny powstania styczniowego i potępienia działalności Komitetu Centralnego Narodowego, a później Rządu Narodowego, poszczególnych jego działaczy i przywódców? W cytowanej już Przedmowie znajdujemy przynajmniej częściowe wyjaśnienie takiej postawy. Autor jednoznacznie przeciwstawia się charakterystycznej dla okresu popowstaniowego tendencji bezwzględnej krytyki powstania tylko dlatego, że zakończyło się porażką:

... u nas jak wszędzie zresztą, znaleźli się ludzie, stanowczo i bezwzględnie potępiający fakt historyczny, dlatego, że nie miał on powodzenia. [...] Jeżeli ci, którzy sądzą wypadki dziejowe ze stanowiska ich powodzenia lub niepowodzenia, mają do pewnego stopnia rację, to jednakże nie wypływa stąd wcale wniosek, by powstania nasze były dlatego zbrodnią, że się nie udały.

Przyborowski sprzeciwił się piętnowaniu, obłożeniu infamią i pastwieniu się nad pokonanymi z tego powodu. Uważał, że:

... nasz narodowy błąd leży w tym żeśmy po większej części w naszych

powstaniach wybierali chwilę nieodpowiednią [...], żeśmy same powstania źle prowadzili [...] Te względy powodowały autorem, że zabrał się do pisania tej historii smutnej i okropnej.

Na podstawie tych przemyśleń trudno zarzucić Waleremu Przyborowskiemu ślepą, pozbawioną racjonalnych przesłanek krytykę, którą najczęściej wytykano mu w polemice. Jego krytyczny stosunek do powstania jest przecież inny od całkowitej negacji wyrażonej chociażby przez Stanisława Koźmiana w Rzeczy o roku 1863. Koźmian odmawiał powstaniu wszelkich cech wydarzenia zasługującego na opracowanie historyczne i dostrzegał tylko konieczność uchwycenia procesu, który doprowadził do zbrojnego powstania:

Pragnę zatem wytłumaczyć, dlaczego w błędzie popełnionym przez nierozważnych wzięli udział roztropni i dlaczego zaszli tam, gdzie wiódł bezrozum, lekkomyślność, w końcu szal. Nie dzieje powstania zamierzam skreślić. Znamieniem tej epoki i jej karą będzie, że znajdują się jej historycy, lecz historii swojej mieć nie będzie...

Przyborowski ulegał w znacznym stopniu bieżącej presji życia po 1864 r., czyli w okresie uświadomienia skutków nieudanej walki zbrojnej, zmarnowania żywotnych sił narodu i wynikającego częściowo z tego powodu opóźnienia cywilizacyjnego ziem polskich. Autor zresztą podkreślał te czynniki w swoich pracach oceniając inspiratorów i organizatorów powstania, których uważał za „szaleńców i warchołów”. Potępiał przywódców konspiracji za decydowanie o losach ojczyzny:

Garść ludzi nieupoważnionych do akcji politycznej [...] zuchwale i lekkomyślnie wzięła się do kierowania nawa krajową i wśród dziejowych fal burzliwych, rozbiła ją na drzazgi, na szczątki niemal. Ich działalność jest po prostu zbrodnią przeciw ojczyźnie, jest jej najoczywistszą zdradą.

Tymczasem jego poglądy, jak się wydaje nie były tak jednoznaczne, jak można byłoby wnioskować po lekturze przynajmniej Historii dwóch lat. Opinia historyka wobec założeń negowania postawy przeciw zaborej ujawniona przy okazji oczekiwań wobec publikacji tej książki jest nieco zaskakująca:

W czasach, gdy pewne stronnictwa krótkowidzów, gdy wszelkiego rodzaju poziomi aferzyści i przemysłowcy, narzucili narodowi program wyparcia się czynnej opozycji przeciw najazdowi i uciskowi, gdy [...] ustępowanie ze wszystkich niemal placówek samoistności i odrębności narodowej, uchodzi za patriotyzm, za dobrą służbę ojczyźnie, gdy drobne aspiracje, małoduszne pragnienia, mieszczańsko – kupieckie dążności stają się ideałem bytu narodowego, sądzimy, że książka [Historia dwóch lat, P.W] malująca obraz innych czasów, innych pragnień, opisująca wysoki i jedyny w swoim rodzaju nastrój ducha polskiego, może być pożyteczna.

Ten nacechowany romantycznie fragment jest w opozycji do fragmentów zwłaszcza I tomu Historii dwóch lat. Mamy w niej wyraźny sprzeciw wobec programu społeczno-gospodarczego pozytywizmu. Jednocześnie podkreślenie aspiracji narodowych, których całkowity brak



w jego historiografii wytykali autorowi chociażby lwowscy demokraci. Słowa Przyborowskiego potwierdzają wreszcie sugestię, a poniekąd też prawdę o trwałej obecności, raz z większym, raz z mniejszym natężeniem idei romantyzmu w funkcjonowaniu narodu przez cały okres niewoli. Można dopatrywać się w tej rozbieżności pewnej niekonsekwencji poglądów Przyborowskiego, czy po prostu chaosu interpretacyjnego w kwestiach narodowo-niepodległościowych. Czy mogła to być próba pewnego zadośćuczynienia (rekompensaty) za ostrą krytykę konspiracji i powstania? Szukając wyjaśnienia tak różnych sądów można odnieść wrażenie, że dziejopis dał się też uwieść swojemu narracyjnemu talentowi i sentymentowi, jaki ujawniał w powieściach historycznych przeznaczonych dla młodzieży. Wydaje się też, że stan jego ducha i umysłu nakazywał mu nie zgadzać się na wszystkie propozycje pozytywizmu i nie rezygnować ze wszystkich dokonań romantyzmu (sercem romantyk – umysłem pozytywista). Krótkie, mało wyeksponowane i zazwyczaj niedostrzegane opinie, ale będące zaprzeczeniem poglądów wielokrotnie prezentowanych na stronach prac o powstaniu styczniowym wyrażają głębszą refleksję Przyborowskiego nad istotą i sensem wydarzeń lat 1860–1864. Pozwalają przynajmniej częściowo wysnuć twierdzenie, że nasz historyk interpretował powstanie niejednoznacznie negatywnie.

Piotr Michał Wdowski

zdjęcia z dnia uroczystości upamiętnienia 156 rocznicy powstania styczniowego w parafii Jedlnia

TAKA JEST NASZA WIARA – DEKALOG

Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego nadaremno

„Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy” (Wj 20,7).

Szczególnym szacunkiem winno być otoczone imię Boga. Drugie przykazanie Boże zabrania nam mówienia o Bogu w sposób niegodny do czci, jaką powinniśmy Go darzyć. Zakazuje nam także potwierdzania przysięgą nieprawdy, jak również przysięgania przed Bogiem rzeczy mało ważnych bądź w sytuacjach, które tego nie wymagają (por. KKK).

Wykroczeniem, które sprzeciwia się drugiemu przykazaniu jest bluźnierstwo polegające na wypowiedaniu przeciw Bogu wewnątrz lub zewnątrz słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania, na mówieniu źle o Bogu. Ze swej natury bluźnierstwo jest grzechem ciężkim.

Niezależnie od tego, w jaki sposób człowiek zwraca się do Boga, ma to czynić z szacunkiem i czcią. Właśnie szacunek dla tego imienia domaga się, by imienia Boga, Jezusa Chrystusa, ale też Najświętszej Maryi Panny



Plaskorzeźba wyobrażenie Trójcy Świętej nad ołtarzem głównym w kościele w Jedlni.

i świętych nie wymawiać w sposób nieodpowiedni i nie wzywać nadaremnie. Taka cześć powinna być oddawana Imieniu Bożemu we wszystkich katolickich rodzinach, bo to od Boga otrzymaliśmy życie i do Boga zmierzamy.

oprac. ks. Janusz. Smerda

ROZTROPNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?” (Mt 5, 13).

Jeden z blogerów nazwał Wielki Post „najbardziej apetycznym czasem w ciągu roku, bo nic tak nie rozbuźdza naszego głodu i nie wyostreza smaku jak post”. Zasta-



Św. Stanisław biskup, malowidło naścienne na łuku w nawie głównej kościoła w Jedlni

nawiając się nad wartością cnót kardynalnych takich jak roztropność i sprawiedliwość możemy nazwać je „przyprawami boskimi” dzięki którym nasze życie chrześcijańskie nabiera doskonałego smaku. Natomiast bez nich jest mdłe i jałowe.

Cnota roztropności świadczy o naszym życiu moralnym. Dzięki niej stosujemy zasady moralne w naszym postępowaniu i przewyższamy wątpliwości odnośnie dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać.

Cnota sprawiedliwości polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywamy cnotą religijności. Człowiek sprawiedliwy wyróżnia się uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego. „Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego” (Kpł 19,15).

Idąc za myślą niemieckiego filozofa Josefa Piepera cnoty kardynalne można porównać do zawiasów na których umocowana jest brama naszego życia. Jej stabilność zależy od mocnych i zdrowych zawiasów. Dzięki cnotom roztropności i sprawiedliwości człowiek kształtuje prawy charakter oraz wypracowuje wytrwałość i skuteczność w czynieniu dobra.

„Żyć dobrze to nic innego jak miłować Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem. Dla Boga zachowuje człowiek nienaruszoną miłość, która posłuszna jest jedynie Bogu samemu (dzięki sprawiedliwości), która czuwa nad rozeznaniem wszystkiego, by nie dać się zaskoczyć przez podstęp i kłamstwo (dzięki roztropności)”. (Św. Augustyn, *De moribus ecclesiae catholicae*, I,25,46; PL 32).

oprac. ks. Janusz. Smerda

I ZJAZD ZELATORÓW KÓŁ ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W dniach 26–28 lutego w Ośrodku Oazowym w Dąbrówce odbyły się pierwsze rekolekcje dla zelatorów Kół Żywego Różańca Diecezji Radomskiej.

Głównym organizatorem i opiekunem rekolekcji był Diecezjalny Moderator ks. Szymon Mucha z Sanktuarium Matki Bożej Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole. W grupie sześćdziesięciu zelatorów i zelatorek naszej diecezji uczestniczyły również przedstawicielki Parafii Św. Mikołaja w Jedlni, Krystyna Czachor i Maria Szafrąnska. Rekolekcje prowadził ojciec Rajmund Guzik z Opactwa Ojców Cystersów w Sulejowie.

Były to konferencje – rozważania dotyczące pięciu tajemnic części radosnej różańca.

Jak ciekawe i pogłębiające naszą wiarę były te wykłady trudno w kilku zdaniach opisać, ale możemy się sami

przekonać uczestnicząc osobiście w kolejnych zjazdach zelatorów.

Jako ciekawostkę pragnę Wam przekazać że, ojciec Rajmund sam wykonuje różańce z nasion roślin, które sam uprawia w przyklasztornym ogrodzie. Rośliną tą jest łzawica, zwana również potocznie „łzami Matki Bożej” lub „łzami Hioba”. Wszyscy uczestnicy nabyli różańce przez ojca wykonane. Zostaliśmy również obdarowani nasionami tej rośliny do uprawy w swoim ogrodzie, a po zbiorze wykonanie różańców.

W rekolekcjach uczestniczył również Sekretarz Papiejskich Dzieł Misyjnych ks. Maciej Będziński, który mówił o swojej działalności wyrażającej się w duchowym i materialnym wsparciu dzieła ewangelizacji i Kościołów będących w największej potrzebie na całym świecie.

W czerwcu ubiegłego roku rozpoczęliśmy Wielką Nowennę przed jubileuszem 200-lecia założenia Żywego Różańca przez sługę Bożą Paulinę Jaricot, której marzeniem było uczynić różaniec modlitwą wszystkich ludzi na całym świecie. Te słowa są głównym hasłem nowenny trwającej od 2018 do 2026 r.

Ks. Szymon Mucha powiedział: Ufam, że za przyczyną Królowej Różańca Świętego, patronów: św. Jana Pawła II, bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego i sługi Bożej Pauliny Jaricot przez tę nowennę uprosimy potrzebne dary i łaski, aby Żywy Różaniec stał się potężną armią ludzi modlących się na różańcu i wspierających dzieło misyjne Kościoła.

Szczęść Boże

Krystyna Czachor



PORADY KONSUMENCKIE



Co zrobić kiedy sprzedawca nie zwraca pieniędzy jeśli odstąpiłeś od umowy zawartej na odległość, np. przez internet?

Kamil zamówił w sklepie internetowym sofę. Wcześniej dokładnie obejrzał ofertę i wybrał kolor materiału obiciowego. Zgodnie z regulaminem wpłacił też zaliczkę w wysokości dwóch tysięcy złotych. W najbliższym czasie spodziewał się wizyty przyjaciół, więc czułby się bardziej komfortowo poprawiając wystrój pokoju. Plan Kamila nie wypalił, a wszystko przez nieuczciwego sprzedawcę. Okazało się, że żółty kolor w ofercie był niedostępny, a inny zaproponowany w zamian nie pasował do wystroju wnętrza. Jednak w omawianym przypadku największym problemem Kamila jest odzyskanie zwrotu zaliczki. Przez trzy miesiące był zapewniany przez sprzedawcę, że już przelew wychodzi i każda kolejna interwencja o zwrot gotówki kończyła się takim samym zapewnieniem. Ostatnio nikt nie odbiera od Kamila telefonów i nie odpowiada na wezwanie do zapłaty.

W przypadku umów zawieranych na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa konsument ma prawo do rezygnacji z zakupu i odstąpienia od umowy. Odstąpienie Kamila było jak najbardziej zasadne, ponieważ przedsiębiorca nie dotrzymał warunków umowy, próbował wcisnąć Kamilowi inny kolor sofy, ale ten odrzucił tę propozycję i zażądał natychmiastowego zwrotu zaliczki.

Zgodnie z art. 27 ustawy o prawach konsumenta sprzedawca jest zobowiązany do zwrotu poniesionych kosztów w terminie czternastu dni od otrzymania oświadczenia o odstąpieniu od umowy. Uchylenie się od spełnienia tego obowiązku może skończyć się skierowaniem do sądu powództwa o zapłatę.

Miedzy innymi w takich sytuacjach konsument może skorzystać z bezpłatnej pomocy rzecznika konsumentów, który wystosuje do przedsiębiorcy wezwanie przedsądowe do zapłaty, a jeśli i to okaże się bezskuteczne, przygotowuje pozew do sądu cywilnego.

**Powiatowy Rzecznik Konsumentów
w Radomiu i w Zwoleniu
Jadwiga Rojek**

DZIEŃ BABCI I DZIADKA W PSP W JEDLNI

Dzień Babci i Dziadka to najpiękniejsze dni w roku. W tych dniach Babcie i Dziadkowie obdarzeni są szczególnymi dowodami miłości. Dnia 25 stycznia w PSP w Jedlni w klasach drugich, została zorganizowana uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Zaproszeni dziadkowie licznie przybyli, aby podziwiać występy swoich wnucząt. Dzieci przygotowały dla nich program artystyczny, recytowały wiersze, śpiewały piosenki i tańczyły. Niejednej babci i dziadkowi łezka kręciła się w oku. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków po raz kolejny ukazały nam, jak ważne są takie spotkania i wspólnie spędzone chwile z wnukami.

24 stycznia w grupie przedszkolnej 0A, 0B i 0C odbyła się uroczystość z okazji Święta Babci i Dziadka. Babcia i Dziadek to bardzo ważne osoby w życiu każdego dziecka, dlatego w tym szczególnym dniu, dzieci pamiętały o swoich Babciach i Dziadkach i wspólnie ze swoimi paniami przygotowały dla nich przedstawienie.

W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej dzieci przedstawiły program artystyczny. W większości były to wzruszające wiersze i piosenki okolicznościowe, związane tematycznie z tymże świętem. Na twarzach dzieci widać było ogromną radość oraz skupienie. Po części artystycznej, dzieci wręczyły własnoręcznie wykonane prezenty dla swoich ukochanych Babć i Dziadków. Wszyscy z dumą patrzyli na swoje wnuczeta, które włożyły wiele wysiłku w to, aby jak najlepiej wyrazić swoją miłość i szacunek. Następnie dzieci wraz z Babciami oraz Dziadkami zostali zaproszeni na przygotowany z tej



okazji słodki poczęstunek. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

Uroczystość przygotowały nauczycielki: U. Węgrzynowska, J. Gałęcka, M. Dąbrowska.

Mamy nadzieję, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci zarówno dzieci jak i dziadków!

Serdeczne podziękowania dla rodziców, którzy pomogli w przyjęciu, a także upiekli wspaniałe ciasta.



PAMIĘĆ I POŚWIĘCENIE

„Bóg także był autorem: jego proza to mężczyzna,
jego poezja to kobieta”

Napoleon Bonaparte

Skojarzeń ze słowem „kobieta” jest wiele, kobieta to: matka, miłość, czułość, ciepło, empatia, cierpliwość, opiekuńczość, piękno, dobroć i można by tak wymieniać jeszcze nieskończenie wiele cech. Kobiety we współczesnym świecie nadal muszą walczyć z utartymi stereotypami, które kształtowały się w ciągu wieków, muszą walczyć o równouprawnienie. Pokazują, że mogą pełnić odpowiedzialne funkcje, że wspaniale potrafią łączyć macierzyństwo z pracą zawodową, że nie ma takich trudności, których nie potrafiłyby pokonać i przezwyciężyć.

8 marca obchodzimy światowy „Dzień Kobiet”, bardzo często zapominamy jednak skąd wywodzi się to święto. Początki jego obchodów związane są ze strajkami w Stanach Zjednoczonych. Podczas jednego z nich, w 1909 roku kobiety sprzeciwiające się uciskowi w firmie, zostały zamknięte w fabryce, gdzie wybuchł pożar. Zginęło w nim 126 kobiet. Dlatego od 1910 roku obchodzi się Dzień Kobiet, jako uczczenie pamięci i poświęcenia oraz utrwalenia idei równości.



Jak co roku w Publicznej Szkole Podstawowej w Jaroszkach bardzo uroczystie obchodzony był ten szczególny dzień. Chłopcy składali życzenia swoim koleżankom oraz wręczali drobne upominki. Życzenia odbierały również panie nauczycielki. Cała społeczność szkolna wzięła udział w uroczystej akademii z okazji Dnia Kobiet, w której to za pomocą montażu słowno-muzycznego podkreślona została rola kobiety.

Dzień Kobiet jest doskonałą okazją do okazania PANIOM, ile znaczą w życiu każdego mężczyzny. Choć niekiedy trudno im się do tego przyznać, to jednak zdają sobie sprawę, że świat bez Kobiet byłby smutny, nudny i nijaki

Edyta Bator



REPORTAŻ WOJCIECHA PESTKI UHONOROWANY NAGRODĄ STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH ZA 2018 R.

21 marca podczas uroczystej gali w siedzibie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na ulicy Foksal w Warszawie rozstrzygnięty został doroczny konkurs o Nagrody za najlepsze prace dziennikarskie w polskiej prasie, radiu i telewizji opublikowane i wyemitowane w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2018 r.

Nagrody SDP wzorowane są na nagrodzie Pulitzera. W 26. edycji Konkursu o Nagrody SDP można było rywalizować w czternastu kategoriach tematycznych. Do dwunastu kategorii dziennikarskich zgłoszono 287 prac – z prasy, radia, telewizji i Internetu. Fotografie i reportaże fotograficzne nadesłano do oddzielnych dwóch kategorii z zakresu fotografii prasowej.

Skład Jury Głównego: Krzysztof Skowroński – przewodniczący, Przemysław Babiarz, Paweł Badzio, Krystyna Forowicz-Domalska, Witold Gadowski, Wanda Nadobnik, Marek Palczewski, Ewa Urbańska, Tadeusz Woźniak, z głosem doradczym przewodnicząca jury selekcyjnego Elżbieta Binder oraz eksperci fundatorów nagród: IPN – dr Grzegorz Majchrzak i NCK – dr hab. Rafał Wiśniewski.

Jury oceniając prace brało pod uwagę ich oryginalność, śmiałość w podejmowaniu tematyki trudnej i kontrowersyjnej, atrakcyjność formalną przekazu, jego komunikatywność, walory estetyczne i dydaktyczne, rzetelność i wiarygodność.

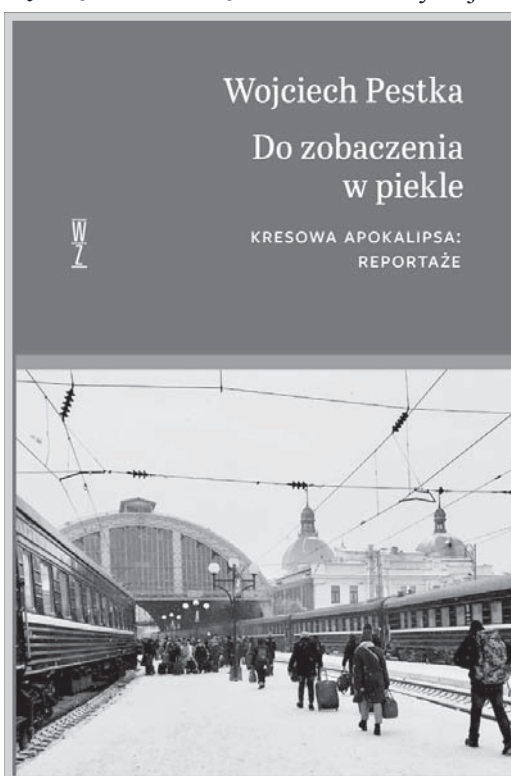
Reportaż Wojciecha Pestki „Miał być raj, jest Krym” opublikowany w miesięczniku „Odra” (styczeń 2018) został wyróżniony Nagrodą im. Kazimierza Dzierżanowskiego w kategorii prac dziennikarskich o problemach i wydarzeniach na świecie. Nagrodzony tekst pochodzi z cyklu autorskich reportaży z Ukrainy drukowanych na łamach wrocławskiej „Odry”. Znalazły się w nim między innymi teksty „Na Wschodzie (Ukrainy) bez zmian” o II kompanii 24 Batalionu Obrony Terytorialnej „Ajdar”, „Ślitfocia ze śmiercią w tle” dotyczący obrońców ługańskiego lotniska czy „Sny Braci Karamazow” o ukraińskim milionerze Wiaczesławie Konstantynowskim, który sprzedał swojego rolls-royce’a i jako ochotnik ruszył na front wschodni a także nagrodzony w 2017 reportaż: „Petro Samozwaniec. Strażnik prezydenckiego pałacu”. Wydawnictwo „Wysoki Zamek” zamierza wiosną tego roku wznowić zbiór reportaży Wojciecha Pestki „Do zobaczenia w piekle” i wydać kolejny „Gdyby Polacy nie byli Polakami”.

Wojciech Pestka od wielu lat jest członkiem redakcji dwumiesięcznika „Lublin. Kultura i Społeczeń-



stwo”, który w tym roku otrzymał Nagrodę Główną im. Aleksandra Miłskiego przyznawaną najlepszemu piśmie lokalnemu w Polsce za podejmowanie tematów ważnych dla społeczności i regionu. Wydawcą pisma jest Lubelski Oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz Fundacja „Willa Polonia”, a redaktorem naczelnym prezes Oddziału Zbigniew Włodzimierz Fronczek – poeta, prozaik i znakomity dziennikarz, „Lublin. Kultura i społeczeństwo” słynie z niezwyklej dbałości o szatę edytorską i znakomitej jakości tekstów o ponadregionalnej tematyce: jest encyklopedią wiedzy o historii lokalnej i wielokulturowej społeczności Lublina.

Drugie wydanie książki „Do zobaczenia w piekle” miało swoją premierę na Targach książki w Gdańsku w marcu 2019 r. Jest to zbiór reportaży o mieszkańcach wschodnich ziem II Rzeczypospolitej – Polakach, Ukraińcach, Żydach, Łotyszach, Białorusinach... Doświadczenie totalitaryzmu: hitlerowskiego i komunistycznego, w sposób tragiczny odcisnęło się na ich życiu niezależnie od narodowości i wyznania. Próbowano pozbawić ich ludzkiej godności, języka ojczystego i wiary w imię absurdalnych, zbrodniczych idei.



Danuta Szegda-Pestka

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA JEDLNIA

17 marca odbyło się Walne Zebranie Członków, podsumowujące pracę Stowarzyszenia Jedlnia. Podczas zebrania prezes Stowarzyszenia Wojciech Pestka przedstawił sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności Stowarzyszenia za ubiegły rok. Przewodniczący Zgromadzenia stwierdził, że upłynęła kadencja Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej, zaproponował więc wybory do władz Zarządu i Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia JEDLNIA. Walne zgromadzenie dokonało wyborów nowych władz na następną kadencję w składzie: Wojciech Pestka – prezes, Piotr Wdowski – wiceprezes, Teresa Mróz – skarbnik, Paweł Deja – członek Zarządu, Danuta Szegda-Pestka – sekretarz. Dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej na nadchodzącą kadencję w składzie: Wiesław Jaroszek – przewodniczący, Stanisław Błazik – wiceprzewodniczący, Krystyna Piechurska – sekretarz.

Przyjęto również plan pracy na bieżący rok. Prezes Stowarzyszenia poinformował o przygotowaniach do historycznego festynu, poświęconego 210. rocznicy pobytu w Jedlni gen. J.H. Dąbrowskiego oraz 80 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Stowarzyszenie zamierza między innymi: w dalszym ciągu wydawać lokalną gazetę Nasza Jedlnia, przygotować zbiór art. (w wydaniu książkowym) odnoszących się do historii Jedlni, wydanie folderu z relacjami świadków z II wojny światowej, wydanie kalen-



darza na rok 2020. Organizację „Biegu dla Niepodległej”, corocznej kwesty na rzecz odnowy „starego cmentarza”. Nadal będzie kontynuowanie cyklu uroczystości upamiętniających historię regionu i ważne wydarzenia patriotyczne. Stowarzyszenie, jak co roku będzie czynnie uczestniczyć w działaniach innych grup i stowarzyszeń aktywnych w naszym regionie.

Stowarzyszenie Jedlnia wpisane jest do Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych Krajowego Rejestru Sądowego pod nr KRS: 0000276281 Poświętne 21 A, 26-670 Pionki.

Danuta Szegda-Pestka

ZAGRANICZNI WOLONTARIUSZE W NASZEJ SZKOLE

20 lutego do naszej szkoły PSP im. W. Jagiełły w Jedlni przyjechali niezwykli goście – wolontariusze z Turcji i Hiszpanii. Byli to: Nikolas Aldasoro, Husseyin Akin, Luccia Nunez-Fernandez oraz opiekunka i tłumaczka p. Weronika. Przyjechali oni do Radomia w ramach projektu Erasmus i działają w Centrum Wolontariatu Międzynarodowego, współpracują ze Stowarzyszeniem Centrum Młodzieży „Arka”.

Spotkanie zorganizowali opiekunowie SKMW. Zaproszono na nie również wolontariuszy ze szkoły w Jaroszkach wraz z opiekunką Hanną Tomczyk.

Na początku zagraniczni goście spotkali się z panem dyrektorem Grzegorzem Amanowiczem i opiekunami SKMW. Potem podzieleni na trzy grupy uczestniczyliśmy w niezwyklej lekcji. Warsztaty odbywały się w języ-

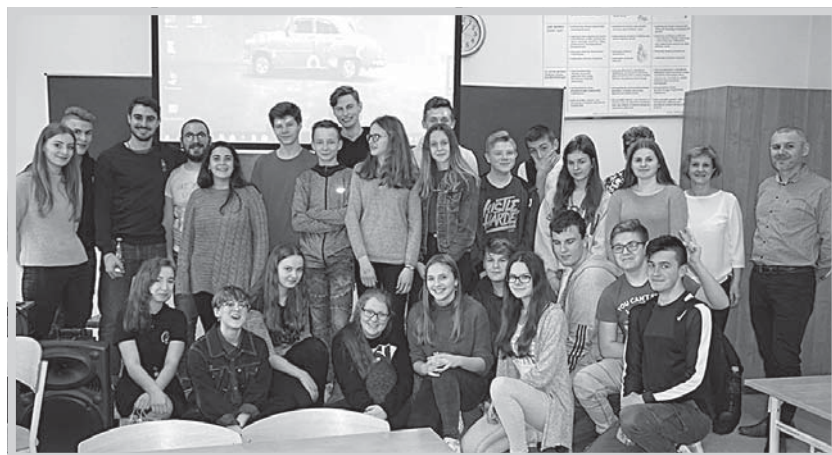


ku angielskim, ale w razie konieczności pani opiekunka tłumaczyła słowa i zwroty.

Uczniowie poprzez interaktywny quiz-grę „Kahoot” pogłębiali swoją wiedzę na temat ojczyźtych krajów wolontariuszy. Potem był poczęstunek dla gości z tradycyjnym polskim jedzeniem i pamiątkowe zdjęcie.

To spotkanie było bardzo rozwijające. Oprócz, wcześniej wspomnianej wiedzy geograficznej i kulturalnej, mogliśmy podszkolić nasz język angielski, nauczyliśmy się otwartości na innych ludzi i ich kulturę. Nasi goście byli spontaniczni, z dużym poczuciem humoru.

*Tekst: Nikola Szytber
Zdjęcia: Karolina Rusek,
Anna Żurawska*



GMINNE ELIMINACJE DO OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU WIEDZY POŻARNICZEJ

7 marca w Publicznej Szkole Podstawowej w Jedlni odbyły się eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Gości powitał dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Jedlni Grzegorz Amanowicz. Zmagania uczestników obserwowali: Radna Powiatowa Katarzyna Konopska, młodszy brygadier Grzegorz Wikaliński dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej 4 w Pionkach, Prezes Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Tomasz Kęska, Komendant Gminny Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Kapusta, Rzecznik Radomskiej Straży Pożarnej kapitan Konrad Neska, władze samorządowe: Wójt Gminy Pionki Mirosław Ziółek, Przewodniczący Rady Gminy Dariusz Gonciarz, Radni Tomasz Wojciech Wróbel, Konrad Dąbrowski, Sławomir Słomka, Kierownik Gminnego Zarządu Oświaty i Wychowania Pani Małgorzata Warchoń, Dyrektorzy Gminnych Szkół, ks. Proboszcz Janusz Smerda, Prezes, Naczelnik i Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni oraz rodzice.



W konkursie uczestniczyło 33 uczniów szkół gminnych. W tym roku zmagania polegały na rozwiązywaniu testu jednokrotnego wyboru w dwóch kategoriach wiekowych z zakresu znajomości przepisów przeciwpożarowych, zasad postępowania na wypadek pożaru,



praktycznych umiejętności posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym, wiedzy na temat techniki pożarniczej, organizacji ochrony przeciwpożarowej oraz historii i tradycji ruchu strażackiego. Turniej przygotował członek jury, Rzecznik Radomskiej Straży Pożarnej, kapitan Konrad Neska.

Komisja w składzie: Przewodniczący- Prezes Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Tomasz Kęska, Rzecznik Radomskiej Straży Pożarnej kapitan Konrad Neska, Komendant Gminny Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Kapusta wyłoniła zwycięzców. W pierwszej kategorii wiekowej największą liczbę punktów zdobyli: Szymon Marczak PSP Suskowola, Julia Michałowska PSP Jaroszki, Wojciech



Patyna PSP Suskowola. W kategorii drugiej największą liczbę punktów zdobyli: Aleksandra Siczek PSP Jedlnia, Julian Warchoł PSP Suskowola, Szymon Kwaśnik PSP w Suskowola.

Ta szóstka zwycięzców będzie reprezentować Gminę Pionki na zawodach powiatowych 16 marca 2019 roku w Leśnym Ośrodku Edukacyjnym im. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisko.

Turniej uświetnił występ dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jedlni przy udziale członków Orkiestry

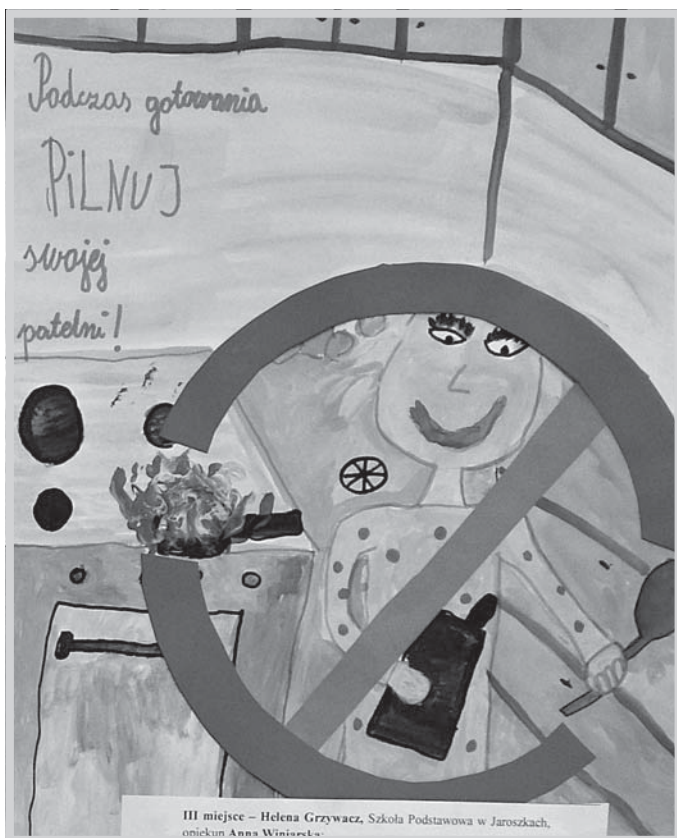


Dętej Boni Angeli. Przypomnieli najpopularniejsze piosenki o strażakach oraz scenki z pracy strażaków.

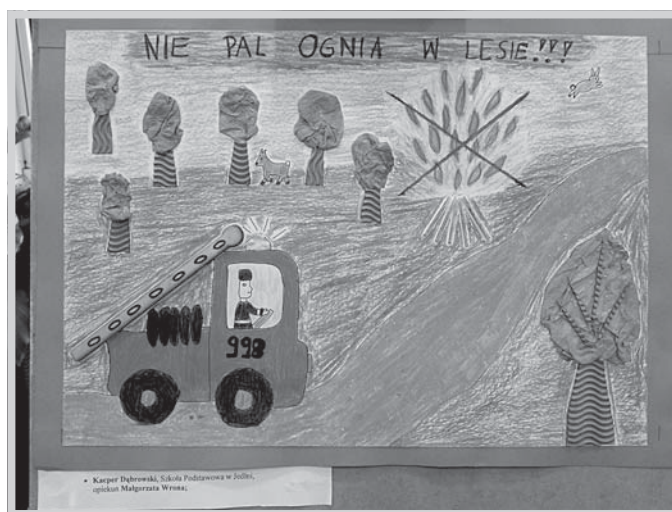
Prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Pionkach Tomasz Kęska i Wójt Gminy Mirosław Ziółek podziękowali uczniom i opiekunom przygotowującym dzieci do turnieju, za udział w konkursie, za zainteresowanie zagadnieniami z zakresu ochrony p. pożarowej. Wszyscy uczestnicy turnieju zostali nagrodzeni upominkami ufundowanymi przez Gminę Pionki.

PODCZAS GOTOWANIA PILNUJ SWOJEJ PATELNI

W sobotę 16 marca w Leśnym Ośrodku Edukacyjnym im. red. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisko odbyło się uroczyste podsumowanie oraz wręczenie nagród i wyróżnień w Konkursie Plastycznym „Zapobiegajmy Pożarom?”. Uczniowie ze szkół naszej Gminy Pionki odnieśli duży sukces zdobywając nagrody główne i wyróżnienia. Wszyscy laureaci zdobyli nagrody w I grupie wiekowej klas I–VI.



III miejsce – Helena Grzywacz, Szkoła Podstawowa w Jaroszkach, opiekun Anna Winiarska.



Kacper Dąbrowski, Szkoła Podstawowa w Jedlni, opiekun Małgorzata Wrona.

I miejsce – Szymon Marczak, PSP w Suskowoli, opiekun Katarzyna Bujnowska;

III miejsce – Helena Grzywacz, PSP w Jaroszkach, opiekun Anna Winiarska;

wyróżnienie – Kacper Dąbrowski, PSP w Jedlni, opiekun Małgorzata Wrona;

wyróżnienie – Milena Łożycka, PSP w Laskach, opiekun Marzena Hrostek.

Laureatom i ich opiekunom serdecznie gratulujemy.

Na konkurs wpłynęło 325 prac. Jury obradowało w składzie: Anna Ziółek z Muzeum Wsi Radomskiej, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Radomiu dh Paweł Tuzinek, Zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Radomiu – mł. bryg. Bartosz Musiał, Członek Prezydium Zarządu OP ZOSP RP w Radomiu dh Jerzy Garczyński oraz Agata Tkaczyk z OSP Gózd.

Grażyna Rojek

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE ZA ROK 2018 W OSP JEDLŃIA

16 lutego w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2018.

Otwarcia zebrania dokonał prezes jednostki druh Tomasz Wróbel, który na wstępie przywitał wszystkich przybyłych gości na zebranie sprawozdawcze.

W zebraniu uczestniczyli: Wójt Gminy Pionki Pan Mirosław Ziółek, Przewodniczącego Rady Gminy w Pionkach Pan Dariusz Gonciarz, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 4 w Pionkach mł. bryg. Grzegorz Wikaliński, Prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Pionkach druh Tomasz Kęska, oraz wszyscy druhowie OSP Jedlnia.

Przyjęto porządek zebrania, wybrano przewodniczącego zebrania, protokolanta oraz komisję uchwał i wniosków.

Sprawozdanie z działalności jednostki za rok 2018 odczytał naczelnik, druh Andrzej Mróz. Sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik druh Andrzej Michalski, a sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał przewodniczący komisji rewizyjnej druh Józef Kiraga.

Kolejnym punktem zebrania było przedstawienie projektu planu działalności jednostki, który przedstawił druh Andrzej Wróbel oraz plan finansowy na rok 2018 przedstawiony przez druha Andrzeja Michalskiego.

W imieniu całej jednostki OSP Jedlnia druh prezes Tomasz Wróbel jeszcze raz złożył gorące podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do pozyskania przez OSP Jedlnia nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego marki MAN TGM 18. 340 o pojemności zbiornika na wodę 4600 litrów i 500 litrów środka pianotwórczego, za łączną kwotę prawie 850 000 złotych.

Szczególne podziękowania kierowane były dla Mirosława Ziółka Wójta Gminy Pionki, oraz całej Rady Gminy na czele z Przewodniczącym Rady. Podziękowano również komendantowi miejsko-gminnemu w Pionkach, druhowi Andrzejowi Kapuście i Łukaszowi Sikorze, za pomoc w przygotowywaniu i składaniu wniosków oraz przeprowadzeniu postępowania przetargowego.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej druha Józefa Kiragi zostało przeprowadzone głosowanie o udzielenie absolutorium zarządowi OSP w Jedlni. Druhowie jednogłośnie zagłosowali za udzieleniem zarządowi absolutorium. Na zakończenie zebrania dwóm druhom naszej jednostki zostały wręczone dyplomy Strażak roku 2018. Otrzymali je: druh Marcin Mróz, który brał udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych 26 razy i druh Kacper Guza, który brał udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych 25 razy. Jeszcze raz gorące gratulacje i podziękowania dla tych druhów.

prezes jednostki druh Tomasz Wróbel



226 RAZY NA JEDNEGO STRAŻAKA

Sprawozdanie z działalności OSP Jedlnia za rok 2018

Do OSP Jedlnia należy 36 druhów, w tym do lat 25 – 17 osób, w tym 3 kobiety, od 25–50 lat należy 12 druhów i powyżej 50 lat – 7 druhów i 5 seniorów. W roku sprawozdawczym nie było zmian w Zarządzie OSP.

Uprawnienia do wyjazdów gaśniczo-pożarniczych ma 22 druhów, w tym roku trzech druhów ukończyło uprawnienia na dowódców – Mróz Łukasz, Mróz Konrad, Mróz Dominik i kurs naczelników Karwatowicz Bartłomiej.

Posiadamy 3 samochody gaśnicze TATRA GCBA 11/48, i FORD lekki 300 l wody z motopompą.

Na stan przyjęto: nowy średni samochód pożarniczy marki MAN GBA 45/30, 450 l środka pianotwórczego, piłę spalinową do drewna, piłę spalinową do betonu, motopompę pływającą, motopompę szlamową, sprzęt burzący, węże W 75 – 6 sztuk i W 52 – 6 sztuk, prądownice wodne 75 – 1 sztuka, 52 – 2 sztuki, 25 – 2 sztuki, słupki ogrodzeniowo ostrzegawcze z taśmą.

Nasza Jednostka OSP brała udział w 41. akcjach ratowniczo-gaśniczych w tym: 7 wyjazdów na 2 samochody gaśnicze ciężkie, 23 akcje dotyczące gaszenia pożarów, 18 akcji w miejscowych zagrożeniach: w tym 9 wyjazdów poza teren Gminy, 1 wyjazd Gmina Jedlnia Letnisko, 1 wyjazd Gmina Głowaczów i 7 wezwań na terenie Radomia.

Udział w tych akcjach wzięli druhowie: Mróz Marcin – 26 wyjazdów, Guza Kacper – 25 wyjazdów, Kiraga Mateusz – 18, Karwatowicz Bartłomiej – 17 wyjazdów, Wójcik Stanisław – 13, Rusek Stanisław – 11 wyjazdów, Deja Karol – 11 wyjazdów, Baran Michał – 10, Mróz Tomasz – 19 wyjazdów, Mróz Janusz – 17, Mróz Weronika – 7, Wróbel Łukasz – 7, Kiraga Jakub – 7, Mróz Andrzej – 4, Cibor Rafał, Mróz Łukasz, Mróz Konrad, Wróbel Paweł, Rusek Piotr, Cibor Bartłomiej, Rusek Krzysztof – po 2 wyjazdy.

9 wyjazdów do płukania przepompowni ścieków i ka-

nalizacji z polecenia Urzędu Gminy Pionki i 11 wyjazdów na uroczystości i zabezpieczenia.

Udział w tych akcjach brało 22 strażaków, przeliczając na wezwania tj. 226 razy na jednego strażaka.

Jednostka 3 razy brała udział w ćwiczeniach: ćwiczenia na terenie Puszczy Kozienickiej w Siczkach, z aparatów powietrznych JRG 2, ćwiczenia na wodzie, na Zalewie w Siczkach.

Udział w uroczystościach: zabezpieczenie orszaku z okazji Święta Trzech Króli; udział we Mszy Świętej ze sztandarem: z okazji obchodów powstania styczniowego; prowadzenie drogi krzyżowej przez druhów w kościele; zabezpieczenie drogi krzyżowej plenerowej w tym roku ekstremalnej w czasie burzy śniegowej na terenie parafii; warta przy Grobie Pana Jezusa; czynny udział w procesji rezurekcyjnej; 96 rocznica OSP Jedlnia – udział we Mszy Świętej ze sztandarem; udział w Festynie OSP Jedlnia Letnisko – prezentacja samochodu TATRA 148; zabezpieczenie Festynu „Przeciw Niepamięci” w Jedlni

oraz pomoc w organizacji; udział w obchodach 90-lecia w OSP Sucha ze sztandarem; zabezpieczenie Rajdu Rowerowego do Zakątka Bartnego na terenie Puszczy Kozienickiej; udział w Dożynkach parafialnych; udział we Mszy Świętej ze sztandarem z okazji Odzyskania Niepodległości 11 listopada.

Wykonano remont garaży pomieszczenia gospodarczego, zostały ułożone płytki na posadzce ścianach, pomalowano sufity, ściany, wymieniono oświetlenie w tych pomieszczeniach.

W końcu 21 grudnia 2018 r. o godz. 21:30 uroczysty wjazd samochodu pożarniczego na plac OSP Jedlnia. Podziękowania dla naszych druhów za tak piękne huczne powitanie w świetle rac, fajerwerków, wystrzałów szampanów i błysków fleszy, bieganie wokół samochodu, zagładanie, niesamowita radość. To dzięki Wam, druhowie Jednostka OSP Jedlnia staje się na miarę XXI wieku. Musimy nadal zabiegać o szkolenia i finanse by jednostkę doskonalić do wymagań współczesnego pożarnictwa.

komendant Andrzej Mróz

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP JAROSZKI

W sobotę 23 lutego w remizie OSP Jaroszki odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2018.

Zebranie rozpoczęło się uroczystym wniesieniem sztandaru OSP Jaroszki przez poczet sztandarowy oraz odtworzeniem hymnu państwowego. Na wstępie prezes OSP, dh Krzysztof Jasek, powitał przybyłych gości, a byli nimi: Dowódca JRG PSP nr 4 w Pionkach mł. bryg. Grzegorz Wikaliński, Przewodniczący Rady Gminy Dariusz Gonciarz, Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im Jana Kochanowskiego w Jaroszkach Jolanta Mazur, Emerytowana dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im Jana Kochanowskiego w Jaroszkach Anastazja Jasek, Sołtys wsi Jaroszki Iwona Jaroszek, Sołtys wsi Brzezinki Jan Wróbel, Komendant Miejsko-Gminny Związku OSP RP w Pionkach dh Andrzej Kapusta, Prezes ZO M-Gm ZOSP RP w Pionkach dh Tomasz Kęska, Członek ZO M-Gm ZOSP RP w Pionkach dh Roman Żarłok.

Kolejnym punktem zebrania było zreferowanie przez członków zarządu działalności za rok 2018. Nie zabra-



kło sprawozdania z działalności Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Przedstawiono i zatwierdzono do realizacji projekty planu finansowego oraz planu działalności na rok 2019.

Zebrani druhowie udzielili Zarządowi OSP absolutorium za okres sprawozdawczy. Dh Sylwester Furga otrzymał dyplom „Strażak roku 2018”, jako wyróżniający się strażak OSP Jaroszki.

Walne zebranie zdecydowało jednogłośnie o wyróżnieniu godnością członka honorowego mł. bryg w ST. spocz. Wiesława Jaroszka.

W minionym roku odnotowano 17 różnych inicjatyw, w tym 14 wyjazdów alarmowych (6 pożarów, 8 miejscowych zagrożeń).

Część oficjalną zebrania zakończyło wyniesienie sztandaru przez druhów z pocztu sztandarowego.

Pragniemy gorąco podziękować wszystkim gościom za przybycie, a strażakom OSP w Jaroszkach za owocną służbę w minionym roku.



„KTO CZYTA ŻYJE WIELOKROTNIE, KTO ZAŚ Z KSIĄŻKAMI JEST NA BAKIER NA JEDEN ŻYWOT JEST SKAZANY”

JÓZEF CZECHOWICZ

To motto przyświeca wielu uczniom naszej szkoły. Na szczęście, wśród społeczności szkolnej, jest jeszcze wiele osób, które lubią zapach nowych książek, a potem z zapartym tchem śledzą losy bohaterów. Wśród nich są Ola, Karolina, Kacper, uczniowie klasy III GB, którzy jako drużyna przystąpili do I Powiatowego Turnieju Wiedzy Czytelniczej.

Turniej organizowany był przez Miejską Bibliotekę Publiczną, Warsztaty Terapii Zajęciowej i Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach. Członkowie zespołu przeczytali 10 lektur konkursowych.

Książki zostały zakupione do biblioteki szkolnej w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”.

W turnieju wzięło udział siedem trzyosobowych zespołów z Miasta Pionki, Gminy Pionki oraz Gminy Jedlnia-Letnisko, które w sześciu konkurencjach musiały się wykazać znajomością lektur, refleksem i umiejętnością pracy w zespole.

Nasza drużyna przyjęła nazwę „Papieżaki” i w ostateczności zajęła II miejsce.

Gratulujemy finalistom, zachęcamy do czytania książek.



INDEKSY I PASOWANIE NA STUDENTA

Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu przy współudziale Urzędu Miejskiego w Radomiu i Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wydział w Radomiu, w ramach projektu: „Uniwersytet dzieciom”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej stworzył możliwość uczestniczenia dzieci i młodzieży szkół podstawowych w zajęciach, które będą prowadzone w grupach: klasy I–III, IV–VI, VII–VIII. Szkoła w Ja-

roszkach przystąpiła do tego projektu i wytypowała siedmioro uczniów. Zajęcia będą odbywały się w następujących blokach tematycznych: Kształtowanie świadomości i wiedzy prawnej, Warsztaty z zakresu grafiki i projektowania, Warsztaty z zakresu Architektury i Wzornictwa, Warsztaty z zakresu mediów cyfrowych i struktur przestrzennych, Ciekawostki ze świata chemii, Transport przyjazny dzieciom i turystyce, Edukacyjna układanka, Matematyka dla dzieci, Warsztaty informatyczne dla dzieci, Fizyka nie taka trudna.

Rekrutacja do projektu była przeprowadzona na podstawie zebranej liczby punktów wg kryteriów: osiągnięcia w konkursach przedmiotowych, tematycznych i sportowych.

W grupie klas I–III do projektu zakwalifikowało się siedmiu uczniów klasy II z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jaroszkach: Helena Grzywacz, Joanna Jaroszek, Weronika Jaroszek, Karolina Molendowska, Katarzyna Stankiewicz, Maja Strojek i Jan Jasek. Dzieci otrzymały indeksy z rąk prorektor ds. dydaktycznych i studenckich dr hab. inż. Elżbiety Sałaty, prof. nadzw. UTH, zostały pasowane na studentów przez prorektora dr hab. inż. Wojciecha Żurowskiego prof. nadzw. UTH w Radomiu.



ŻYCIE PARAFIALNE W JEDLŃI NA ROK PRZED WOJNĄ, CZYLI O STARSZYCH KREWNYCH „BONI ANGELI” I NIE TYLKO...

Przybliżając po raz kolejny epizody z dawnego życia wspólnoty parafialnej pw. św. Mikołaja w JedlŃi, drugi raz przypada nam sięgnąć do oficjalnego organu prasowego ówczesnej diecezji sandomierskiej (w skład której w przeciągu lat 1818–1992 wchodziła cała obecna diecezja radomska) – tygodnika „Siewca Prawdy”. Przypomnijmy zatem, że wydawanie gazety zainicjował bp. Włodzimierz Jasiński (1873–1965). Jej powstanie miało związek z przygotowaniem do I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Sandomierskiej, który odbył się w Radomiu w czerwcu 1932 r. „Siewca Prawdy” ukazywał się od 29 listopada 1931 r. do wybuchu II wojny światowej. Funkcję pierwszego redaktora tygodnika pełnił ks. Wiesław Krawczyk, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Profil gazety charakteryzował jasno podtytuł, jaki pismo posiadało w pierwszych latach ukazania się: „Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym”. Warto zaznaczyć, że „Siewca Prawdy” cieszył się dość dużym zainteresowaniem mieszkańców diecezji, rozpowszechniany był w nakładzie sięgającym 5 tys. egzemplarzy. Fakt zamieszczenia w diecezjalnym piśmie informacji z prowincjonalnej – bądź, co bądź – JedlŃi uznać można zatem za przejaw „reklamy” miejscowości i „promocji” walorów parafii oraz dokonanych tu osiągnięć na polu pracy społecznej.

Cytowana niżej relacja ukazała się późną jesienią 1938 r. Za rok o tej porze ojczyzna nie była już wolna. Zapewne niewielu z bohaterów artykułu przypuszczało, że w niedługim czasie będzie można jedynie pomarzyć o tak swobodnym, radosnym funkcjonowaniu wspólnoty parafialnej i różnych grup ją tworzących, jakie istniało do tej pory. Autora drukowanej w „Siewcy Prawdy” relacji z JedlŃi znamy jedynie z inicjałów „R.K.” – być może ktoś z czytelników „Naszej JedlŃi” będzie w stanie rozszyfrować te inicjały? Będziemy wdzięczni za pomoc. W opisie, poza ogólnym opisem różnych stowarzyszeń działających przed ponad osiemdziesięciu laty w parafii, pada także kilka nazwisk. Pojawia się postać długoletniego proboszcza ks. Józefa Skoczewskiego (1858–1945), którego sylwetka była już czytelnikom „NJ” nie raz prezentowana – także w ramach cyklu „JedlŃia w starej prasie”. Ponadto dowiadujemy się o dwóch wikariuszach posługujących przed wojną w parafii: ks. Wincentym Telusie i ks. Piotrze Jedyńaku. Pada też nazwisko Leonarda Prokopczyka – malarza z niedalekiej JedlŃi-Letnisko. Może ktoś z mieszkańców



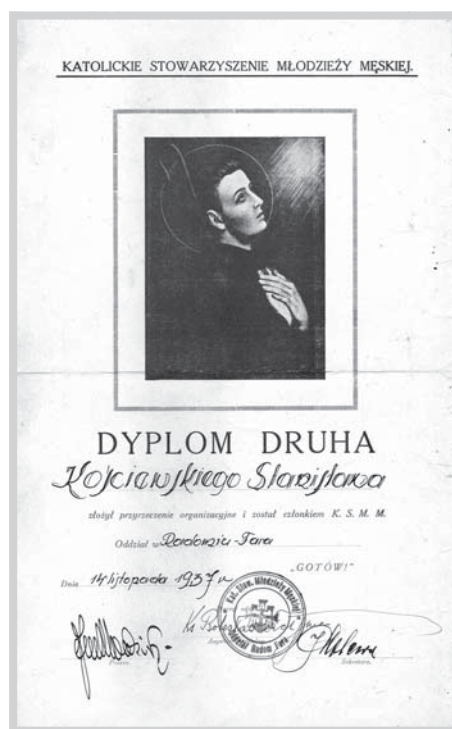
Młodzież KSM przygotowana do przedstawienia przed Domem Katolickim w Radomiu, ze zbiorów Jadwigi Kościńskiej

parafii potrafi powiedzieć o tej postaci coś więcej? Najwięcej miejsca relacja poświęca działającemu przed 81-laty w JedlŃi chórowi kościelnemu, można by powiedzieć starszemu krewnemu dzisiejszej orkiestry dętej „Boni Angeli”. I w końcu chyba największy walor towarzyszący skromnemu tekstowi, opublikowanemu przed wojną w diecezjalnym tygodniku – fotografia opatrzona podpisem „Chór kościelny w JedlŃi zaszczycony obecnością miejscowego duchowieństwa”. Widzimy na niej w centralnym miejscu sędziwego już proboszcza Skoczewskiego, obok którego miejsce zajmują wymienieni dwaj wikarzy. Czy jesteśmy dziś w stanie stwierdzić, który z nich to ks. Wincenty, a który ks. Piotr? Może ktoś z parafian pomoże rozwiązać tę zagadkę? Na zdjęciu znajdują się też: jeden straszny pan siedzący obok księży; jedna kobieta w średnim wieku siedząca na trawie (lewy skraj fotografii) oraz

16 młodych dziewcząt – chórzystek. Mamy nadzieję, że przynajmniej kilka z osób widocznych na fotografii uda się rozpoznać. Wszystkich parafian, którzy na zdjęciu dostrzegą np. swoją mamę lub babcię serdecznie prosimy o kontakt z Redakcją.

Z PARAFII JEDLŃIA...

„Parafia JedlŃia wiele zawdzięcza Czcigodnemu ks. Kanonikowi Józefowi Skoczewskiemu, który własnym kosztem zbudował Dom Katolicki, oddając go na własność parafii. W Domu Katolickim odbywają się często przedstawienia, akademie okolicznościowe oraz różne zabrania i odczyty, dające społeczeństwu miłą rozrywkę korzyść zarówno umysłową jak i moralną. Przyczyniają się do tego katolickie organizacje, jak Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, które pod przewodnictwem niestrudzonego kapłana,



Pieczęć KSM Męskiej. Radom-Fara, 1937, ze zbiorów Jadwigi Kościńskiej



Zdjęcie chóru w Jedlni z *Siewcy Prawdy*

ks. Wincentego Telusa, wikariusza miejscowego, rozwija żywa działalność. Następnie Katolickie Stowarzyszenie Młorzieży Męskiej i Żeńskiej, Krucjata Eucharystyczna oraz niedawno powołane do życia stowarzyszenie młodzieży, która ukończyła miejscową szkołę powszechną. Tymi organizacjami kieruje ks. Piotr Jedynak, również tutejszy wikariusz, który przez gorliwą pracę urabia ducha i hart u młodego pokolenia.

Z Domu Katolickiego korzysta zarówno podczas prób, jak i występów chór kościelny, pracujący pod hasłem „Służyć Bogu i Społeczeństwu”. Należy podkreślić, że chór, który uprawia zarówno śpiew kościelny jak i świecki wielogłosowy, stoi na odpowiednim poziomie i chętnie innym organizacjom pomaga.



Dom ludowy z Jedlni w Muzeum Wsi Radomskiej



Złot młodzieży Katolickiej w Kozienicach, lata 30. XX w. Ze zbiorów Jadwigi Kościńskiej



Aktorzy jednego z przedstawień KSM przy *Farze* w Radomiu – (podobnie mogli wyglądać ci w Jedlni), ze zbiorów Jadwigi Kościńskiej

Chór swymi zabiegami doprowadził do miłego wyglądu część sceny i sprawił trzy dekoracje: wnętrze pokoju, las i wolną okolicę. Płótno pod malaturę ofiarowało Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Roboty malarskie wykonał artystycznie pan Leonard Prokopczyk z Jedlni-Letniska.

Wszystkie organizacje w swej pracy powodują się dawno utartym pięknym hasłem: „Uczciwej sprawie służyć, a jako kot może, niech ku pożytkowi ogółu pomoże.

R. K.”

spisał i komentarzem opatrzył: Paweł Puton
Radom, 19 lutego 2019 r.

Źródło, literatura:

R.K., *Z parafii Jedlnia, pow. kozienickiego*, „Siewca Prawdy” 13 XI 1938, nr 46, s. 11–12.

W. Jaroszek, *Śp. ks. kan. Józef Skoczewski*, „Nasza Jedlnia” 2013, Nr 10, s. 4.

M. Leszczyński, „Siewca Prawdy”. *Tygodnik diecezji sandomierskiej w latach 1931–1939*, „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych”, 2014, Nr 1, s. 71–84.

WYDAWCA: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni www.jedlnia.com.pl
Stowarzyszenie Jedlnia

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Danuta Szegda-Pestka *redaktor naczelna* danuta.szegda@onet.pl
tel. 693 515 606,
Justyna Grosiak *zastępczyni redaktor naczelnej* justyna_grosiak@op.pl
Piotr Michał Wdowski, Wiesław Jaroszek, Grażyna Rojek, Wojciech Pestka, ks. Janusz Smerda.

Autorem zdjęć do NJ jest Grażyna Rojek.
STALE WSPÓLPRACUJĄ
Krystyna Czachor, Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Beata Milczarczyk, Paweł Puton, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Tomasz Wróbel.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmiany tytułów i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów.